

Nowoaleksandrowsk.

Na samym skraju dawniej właściwej Litwy, w gubernii kowieńskiej, tuż przy kurlandzkiej granicy, pośród jezior, błot i strumieni, usiadło skromne, zaciszne miasteczko *Nowoaleksandrowsk*, niegdyś *Jeziorossy*. Jedno z tych jezior, zwane Jeziorossa, a właściwiej Jezioro-Ossa, uchodziło w pogańskiej Litwie za święte, a raczej poświęcone. Mówimy poświęcone, bo wcale nie jesteśmy zwolennikami owych teoretyków, co chcieliby winować światu, że na Litwie wszystko niemal odbierało cześć boską, a to tak dalece, że nawet starą miotłę podobało się komuś policzyć w poczet bóstw litewskich. Starożytny Litwin był pobożny, bo to w duchu jego spoczywa, ale prawdopodobnie składał cześć jednemu bogowi niewidzialnemu, nieskończonemu, któremu nadawał wprawdzie przymioty ludzkie, ale nie silił się zapewne na upostaciowanie jego. Z całej zaś czeredy innych bóstw, tak głównych jak podrzędnych, zaledwie znalazłoby się kilka, które zdrowa krytyka, bez posądzenia o łatwowierność, mogłaby przypuścić do litewskiego Parnasu i tę samą im naznaczyć rolę, jaką dziś w kościele chrześcijańskim, że użyjem tego porównania, mają archaniołowie pańscy. Inne zaś bóstwa, a jest ich nieskończona liczba, są albo czystym wymysłem kronikarzy, którzy nie znając litewskiego języka, niestworzone rzeczy o mytologii napletli, albo wymęczonym plodem nowszych filozofów i historyków, którzy widać zapomnieli że mytologia jest dziedziną historyi, a nie poezyi, prawdy, a nie fantazyi. Nie ulega zatem wątpliwości, że Litwin szczególną cześć otaczał dzieła natury, że nieraz u siebie jęł potęgi, schylał korne czoło przed rozhułtałymi żywiołami; ależ taka cześć nie jest jeszcze poświęceniem. Czczył on te żywioły nie dla nich samych, ale dlatego, że potęgę boską wyobrażały, że były widomym znakiem jego wszechmocnej prawicy, jego oku wszystkowidzącego; czyli innemi słowy, owe święte gaje, rzeki, góry, drzewa, jeziora prawie tę samą u Litwy cześć odbierały, co u nas obrazy i posagi świętych.

Jeziora nie ustępowały w ważności innym poświęconym dziełom przyrody. Jeżeli z jednej strony darczyły one ubogiego Litwina wielką dla niego łakocią i wybornym pokarmem — rybą, to z drugiej nie był on zapewne nieczuły na wdzięki przyrodzenia, nie patrzył obojętnie w zwierciadlaną szylbę wody, w której się tak cudnie ziemia i niebo odbijały, którego widok pomimowoli błogą tęsknotą napawał duszę i do słodkich, fantastycznych dum usposabiał. Litwin z natury jest marzący, poetyczny, a jezioro także z natury do marzeń i poezyi usposabia; pierwszy tedy ukochał drugie, wypowiadał mu wszelkie swe troski i bóle, i przed tą wiekuistą jak świat, a młodą jak wiosna kochanką schylił czoła i cześć jej boską oddał.

Oprócz wspomnionego wyżej jeziora, znajduje się tu jeszcze inne, zwane Osidą, z którego wypływa rzeczka Owilka, wpadająca do Dźwiny zachodniej. Zresztą okolice Nowoaleksandrowska usiane są mnóstwem jezior i błot, których wyliczać tu nie widzimy potrzeby.

W takiej to miejscowości, niby kryjąc się przed światem, na małym wzgórzu, usiadły Jeziorossy. Kto i kiedy dał im początek, milczą uporczywie dzieje, a kronikarze nasi dawniejsi, jakby się zmówili, ani okiem